

Odtwarzacz CD
Rega Rega Research Limited
ISIS VALVE

Cena: 37 000 zł (w zestawie z wzmacniaczem Osiris rabat 5400 zł)

Dystrybucja: this.pl Audio

Kontakt:

02-012 Warszawa, Atelier Residence
ul. Bagno 2/21 (III piętro)
tel. +48 78 4 50 50 55

e-mail: as@this.pl

Strona producenta: Rega

Tekst: Marek Dyba

Zdjęcia: Marcin Olszewski, Rega

Rega to firma, która „od zawsze” kojarzy mi się przede wszystkim z ramionami gramofonowymi, a w dalszej kolejności z gramofonami, odtwarzaczami CD i wzmacniaczami. Zapewne większości Państwa kojarzy się podobnie, choć wśród pierwszych „tagów” w pamięci mogą się również znajdować określenia: „brytyjska”, czy „budżetowa”. Faktem jest, że firma pojawiła się pod koniec lat 70. XX wieku i zadebiutowała gramofonami z serii Planar. Później portfolio firmy było rozwijane, ale dwie rzeczy pozostały niezmiennie. Po pierwsze do dziś Rega szczyci się produkowaniem swoich urządzeń w Wielkiej Brytanii, a po drugie do niedawna produkowała urządzenia raczej budżetowe (mówię o cenach), które miały świetny stosunek oferowanej jakości do ceny. Gdy na rynku pojawiły się plotki, że ten producent pracuje nad high-endowym systemem, większość osób uznała je właśnie za plotki i nic więcej. Kiedy więc wreszcie Rega zaprezentowała swoją integrę o nazwie Osiris, oraz odtwarzacz nazywający się Isis (na dodatek w dwóch wersjach: solid state i lampowej) niejedna szczeka uderzyła o podłogę. Oczywiście pozostało jeszcze pytanie, czy producent zajmujący się do tej pory sprzętem z niskich i średnich półek cenowych potrafi wyprodukować urządzenia z najwyższej półki. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że to iż Rega produkowała niedrogie urządzenia wynikało z filozofii firmy, a nie braku wiedzy czy umiejętności, bo tych zdobyli na przestrzeni lat niewątpliwie dużo, można było wiązać z tym produktami spore nadzieje. Pierwsze recenzje, które się pojawiły były bardzo entuzjastyczne, acz pochodziły z brytyjskich magazynów, które bywają nie do końca obiektywne, gdy w grę wchodzi ich rodzimy produkt. Ucieszyłem się więc na wieść, że będę miał okazję osobiście przetestować odtwarzacz Isis, na dodatek w wersji Valve (lampowej).

Rega zdając sobie sprawę z tego, że nie jest postrzegana jako firma high-endowa postanowiła najwyraźniej czarować klientów nie tylko dźwiękiem, ale i każdym możliwym detalem przekonującym, że mamy do czynienia z drogim (w domyśle znakomitym) produktem. Jest to chyba słuszna strategia, bo o ile wierni użytkownicy Regi na pewno „rzucili się” do odsłuchów, o tyle ludzie obracający się na co dzień wśród urządzeń kosztujących tyle co samochód mogliby nie zadać sobie nawet trudu sprawdzenia jak gra Isis czy Osiris. Odtwarzacz przychodzi zapakowany podwójnie, na zewnątrz karton, a w środku drewniana, solidna skrzynia. To sprawia, że wraz z opakowaniem CD waży (na oko) jakieś 30 kg! Waga bez opakowania to 19 kg, czyli jak na odtwarzacz naprawdę sporo. Wyglądem Isis nawiązuje do innych modeli tej firmy poprzez detale – np. to również top-loader z podnoszoną klapką (choć wykonaną zdecydowanie lepiej niż w

tańszych modelach) i ogólnie w wyglądzie jest coś takiego, co sprawia, że to urządzenie kojarzy się od pierwszego spojrzenia właśnie z Regą. Zwracam uwagę, że podobieństwo można znaleźć właśnie w małych detalach, bo tak naprawdę Isis Valve wygląda na swoją cenę (a tańsze modele na swoją) – obudowę zbudowano z obrabianych maszynowo, grubych paneli aluminiowych w kolorze ciemnoszarym i co ciekawe poszczególne panele są zróżnicowane pod względem faktury. Osoby, które nie raz skaleczyły się o różne ostre krawędzie sprzętu audio docenią, jak bardzo postarano się tutaj o całkowite ich wyeliminowanie. Przedni panel wykonano (jak mi się wydaje) z czarnego akrylu, pod którym znalazł się czerwony wyświetlacz LED, któremu może do czytelności superwyświetlaczy Simaudio trochę brakuje, ale jest na pewno lepszy od większości stosowanych przez konkurencję. Ilość przycisków ograniczono do minimum: play, stop, oraz skip do przodu i do tyłu. Najciekawiej rozwiązano przycisk włączający urządzenie, który tak dobrze komponuje się z obudową, że moje szukanie go skończyło się... studiowaniem instrukcji obsługi. Pewnie większość potencjalnych użytkowników jest bardziej spostrzegawcza ode mnie. Znaleźliście już Państwo przycisk na zdjęciu? Tak, to taki srebrny, pionowy, cienki pasek po prawej stronie wyświetlacza (patrzac od naszej strony to po lewej stronie) – niby się wyróżnia, ale jakoś nie mogłem go namierzyć. Jeśli chodzi o wyposażenie tylnego panelu odtwarzacza, to wygląda na to, że w Redze trwały boje o to, jak nowoczesny (a może „na czasie” byłoby lepszym określeniem) ma to być odtwarzacz (bo warto zwrócić uwagę na fakt, że to urządzenie wypuszczono na rynek dopiero w tym roku, czyli w czasie gdy wielu wieszczy już bliski koniec formatu CD w ogóle). Skąd taki wniosek? Znajdziemy tam wyjścia RCA i XLR, wyjścia cyfrowe S/PDIF i Toslink, oraz wejście USB. Gdyby nie ta ostatnia pozycja, to byłby to bardzo tradycyjny (pod tym względem oczywiście) odtwarzacz. Tylko z drugiej strony jeśli już daje się klientom możliwość podłączenia komputera po USB do wewnętrznego DAC-a Isisa, to czemu nie dać również choć jednego, a najlepiej kilku różnych wejść cyfrowych do podłączenia innych urządzeń? Żadna odpowiedź nie przychodzi mi do głowy i stąd właśnie moje wrażenie, że przy projektowaniu ścierały się w Redze dwie frakcje – tradycjonalistów i tych, którzy chcieli zrobić tak nowoczesną maszynę jak to możliwe (co moim zdaniem ma sens, jeśli wypuszcza się takie urządzenie pod koniec ery CD). Z mojego punktu widzenia szkoda, że nie ma wejść cyfrowych, ale może to tylko ja chcę mieć od razu wszystko. Wspomnę o jeszcze jednym elemencie, który ma podkreślać ekskluzywność Isis – o pilocie, który idzie w ślady obsługiwanego urządzenia i też jest zrobiony z metalu i też waży kilka razy więcej niż tradycyjny pilot – trzyma się go ręce i ma się wrażenie czegoś wyjątkowego, choć w takim pilocie wizualnie chyba lepiej komponowały by się metalowe przyciski.

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu:

- Antonio Vivaldi *La Stravaganza*, Rachel Podger, Arte Dei Suonatori; CCS 19598.
- Cassandra Wilson, *New moon daughter*, Blue Note; CDP 7243 8 37183 2 0.
- Cassandra Wilson, *Traveling Miles*, Blue Note; 7243 8 54123 2 5.
- Diana Krall, *The look of love*, VERVE; 549 846-2.
- Dire Straits, *Brothers in arms*, Warner (Remasters); 9 47773-2.
- Otis Taylor, *Respect the dead*, NBM0009.
- Patricia Barber, *Cafe blue*, Blue Note / Premonition; 7243 5 21810 2 5.
- Thelonius Monk, *Thelonius Monk Trio*, VICJ-41519.
- Tsuyoshi Yamamoto Trio, *Live at the Misty*, TBM 2537.

Nie wspomniałem wcześniej o jeszcze jednym marketingowym aspekcie nowych produktów Regi. By podkreślić ich klasę nadano im „boskie” imiona. Odtwarzacz to Izys a wzmacniacz to jej brat i mąż Ozyrys. Izys to w mitologii egipskiej bogini płodności, ale też i najlepsza, dobra matka – kojarzyć więc musi się jak najlepiej i chyba o to również chodziło twórcom. Od początku odnosiłem wrażenie, że konstruktorzy Regi, czyli firmy poniekąd analogowej (znaczy takiej, która zaczynała działalność w erze gramofonów i która jest niezmiennie dostawcą ogromnych ilości ramion gramofonowych różnej klasy), zrobili wszystko by o brzmieniu topowego odtwarzacza też

można było powiedzieć, że jest ono analogowe, w jak najlepszym tego słowa znaczeniu.

Zacząłem bardzo spokojnie od płyt Cassandry Wilson, Diany Krall i Patricii Barber. Wokale potrafią bardzo wiele powiedzieć o klasie słuchanego sprzętu. Jak przystało na (z mojego założenia) analogowo brzmiące urządzenie Isis zaprezentowała damskie wokale tak, że trudno było się od nich oderwać (w zasadzie puściłem na początek jedną płytę Cassandry Wilson a potem miałem zamiar przejść do innego repertuaru, ale po prostu nie mogłem). Głos Cassandry wreszcie nabrał tej niezwyklej, wyjątkowej głębi, która jest jednym z atutów tej wykonawczynie, a którą niewiele odtwarzaczy potrafi wydobyć. W takich jazzowych nagraniach Rega pokazuje także, w zupełnie nienachalny, ale precyzyjny sposób, ogromną ilość szczegółów. U Patricii Barber w tle pogrywa mnóstwo wszelkiego rodzaju „przeszkadzajek”, co pięknie w wydaniu Isis słysząc. Większość z nich jest bardzo dźwięczna, ale nie ma tutaj żadnej unifikacji – jest doskonale różnicowanie dźwięków pochodzących z różnych instrumentów, a trzeba jeszcze pamiętać o tym, że one nie grają ról pierwszoplanowych – grają w tle, a mimo tego nic się nie gubi, nic nie umyka uwadze. Holografia prezentacji robi również ogromne wrażenie – scena jest głęboka i dość szeroka – dźwięki często pojawiają się po zewnętrznej stronie kolumn. Precyzyjnie budowane są kolejne plany, lokalizacja źródeł pozornych jest wzorowa, instrumenty otacza dużo powietrza. Wszystko to sprawia, że namacalność prezentacji jest iście „lampowa” - wystarczy zamknąć oczy i włożyć minimum dobrej woli by poczuć się jak na koncercie. Jasne, że powinienem użyć słowa „prawie”, ale zastąpiłem je właśnie „odrobiną dobrej woli”, niewielką selektywnością dostarczanych dźwięków – odrzucamy te kilka, które nie pasuje do całości i już mamy muzykę na żywo.

By zmienić klimat włożyłem pod klapkę Regi jedną z mrocznych płyt Otisa Taylora *Respect the dead*. Utwory na tym albumie mają ciężki, mroczny klimat budowany poprzez odpowiedni, hipnotyczny rytm podawany przez gitarę basową. Na to nakłada się agresywne granie na banjo i na gitarach, oraz drapieżny głos lidera. Całość tworzy duszną atmosferę, w której łatwo się zanurzyć i zagubić. Oczywiście pod warunkiem, że system nam w tym pomoże. Isis Valve, wbrew pewnym obawom, poradziła sobie wzorowo. Obawy wynikały z tego, że „analogowe” granie oznacza ogromną płynność przekazu i jego gładkość, które na pierwszy rzut oka nie bardzo pasują do takich nagrań. I choć Rega faktycznie prezentuje każdą muzykę w bardzo specjalny, pełny, gładki sposób, a balans tonalny jest jednak delikatnie po stronie ciepełka, to jednak banjo brzmi mocno, metalicznie, tak jak powinno, świetnie wypada też harmonijka, a i klimat niektórych nagrań oddany jest tak dobrze, że na dłuższą metę mógłby wpędzić słuchacza w depresję. OSTRZEŻENIE: niektórych płyt Otisa Taylora nie należy słuchać zbyt często i nigdy więcej niż jeden raz po rząd, przynajmniej na dobrym sprzęcie.

Od płyty Otisa Taylora płynnie przeszedłem do gitarowych bluesów, zarówno elektrycznych jak i akustycznych. Podczas słuchania w dużych porcjach mojego ulubionego instrumentu, w rękach różnych mistrzów (takich jak Clapton, BB King, John Lee Hooker, Buddy Guy czy Steve Ray Vaughan) przyszło mi do głowy porównanie Regi Isis Valve do... brytyjskiego lorda, a przynajmniej popularnego wyobrażenia o takowym, bo nie mam przyjemności znać żadnego osobiście. Odtwarzacz z Wysp prezentuje z zewnątrz skromną elegancję – skromną czyli nie narzucającą się krzykliwością, ale raczej prezentowaną z dystygowaną klasą, taką którą trudno wskazać palcem, ale co do której nie ma wątpliwości, że tam jest, i że dany lord wyssał ją z mlekiem matki.

Podobnie jest z oferowanym dźwiękiem – elegancja, opanowanie, kulturalność, powściągliwość, przynajmniej do momentu kiedy trzeba przy... łożyć, dbałość o szczegóły, o właściwą artykulację. Ujmując rzecz krótko – arystokratka z tej Isis, taka z odpowiednim wychowaniem i wykształceniem, bardzo wszechstronna, łatwo adaptująca się do każdej sytuacji, zdająca sobie sprawę z tego, że powinna być wzorem dla niższych stanów. Trochę się może zapędziłem w tych porównaniach, ale również później słuchając dalszych płyt gotów byłem bronić tej „błękitnej krwi” płynącej z żyłach testowanej Regi.

Wracając do muzyki gitarowej – czy był to plumkający sobie radośnie Clapton, bardziej agresywny Lee Hooker, czy już całkiem „szalony” Vaughan, dźwięk płynący z Isis za każdym razem wydawał się akuraty. Lekko, łatwo i przyjemnie – proszę bardzo, dziko, ostro, dynamicznie – nie ma sprawy, acz podane w bardzo uporządkowany sposób i bez podkreślania jakichkolwiek elementów pasma. To uporządkowanie nie oznacza wcale braków w dynamice – z tymi Rega nie ma problemów, podobnie jak z oddawaniem skoków dynamiki – potrafi i zdrowo łupnąć i precyzyjnie zagrać najcichsze fragmenty nie gubiąc żadnych detali. Znam kilka odtwarzaczy, które potrafią w aspekcie dynamiki pokazać jeszcze trochę więcej niż Rega – choćby Scorpio Gryphona – ale zaletą testowanego odtwarzacza jest to, że tu najważniejszy jest porządek na scenie, to żeby jedno dźwięki nie zachodziły na drugie, a nie to żeby przekazać maksimum dynamiki, ale tracąc część kontroli przekazu. Owa „lordowskość” (pozwolę sobie używać tego mojego skojarzenia) opiera się na bardzo równym paśmie – w żadnej muzyce nie potrafiłem wskazać preferencji jakiegoś konkretnego zakresu. Porównując Isis do innych odtwarzaczy w cenie ok 30 000 zł, których ostatnio słuchałem, muszę powiedzieć, że gra, obok [Metronome CD One Tube](#), chyba najrówniej. W przypadku innych konkurentów jakaś cecha się wyróżniała: wspomniany Scorpio Gryphona gra najdynamiczniej, CD-5s Ayona oferuje najlepszą średnicę, CD-5 ARC czaruje cudowną górą. Każde z wymienionych źródeł jest świetne, bliskie doskonałości, a wymienione cechy nie oznaczają, że reszta jest słaba – absolutnie nie! Każda z tych maszyn zachwyca, ale ma to małe coś, co najbardziej zapada w pamięć i wyróżnia dane urządzenie spośród konkurencji, choćby po to, by trafiać w preferencje konkretnych klientów i ułatwiać wybór między nimi (to dotyczy wszystkich urządzeń, a te konkretne mają tylko stanowić przykład, bo jest jeszcze trochę innych, klasowych źródeł, których nie miałem okazji słuchać). Właśnie Rega i Metronome grają wśród tego towarzystwa najrówniej – oczywiście wszystko moim zdaniem – i to ma być ich dźwiękowy wyróżnik. Wybór będzie zależał od indywidualnych preferencji zarówno dotyczących brzmienia jak i słuchanej przez daną osobę muzyki. Rega jest wyborem bezpiecznym, bo zagra bardzo dobrze każdą muzykę, przynajmniej spośród tych gatunków, których próbowałem, a nie było wśród nich hip-hopu czy trash-metalu. Do tych ostatnich jestem w stanie sobie wyobrazić, że potencjalni właściciele będą raczej szukali urządzeń, których główną zaletą będzie dynamika, a cała reszta będzie na drugim planie – oni pewnie Isis nie wybiorą (przynajmniej nie wersji lampowej, choć nie oczekiwałbym, że SS gra znacząco inaczej).

Studiując instrukcję obsługi odtwarzacza w poszukiwaniu włącznika, natrafiłem na ciekawą uwagę producenta. Otóż zaleca on by zawsze gdy to możliwe korzystać z wyjść symetrycznych odtwarzacza. Przez „zawsze” rozumie on również opcję, w której używany wzmacniacz nie posiada wejść XLR, w związku z czym trzeba zastosować odpowiedniej przejściówki, lub specjalne kable, które od strony CD będą miały wtyki XLR, a z drugiej RCA. Wzmacniacz, z którym prowadziłem testy, czyli Crossfire II, posiada zarówno wejścia RCA jak i XLR – żeby więc sprawdzić, czy w sugestii producenta coś jest, potrzebowałem (najlepiej) dwóch identycznych kabli, tylko z różnymi wtykami. Z pomocą przyszedł dystrybutor Regi, który do oferty włączył również niedawno kable znanej firmy Neotech. Ten dalekowschodni producent do był znany bardziej z dostarczania OEM-owych kabli kilku znanym producentom niż z własnych produktów. Sam miał co prawda w ofercie kable pod swoim brandem, ale specjalnie ich nie promował. Najwyraźniej to podejście się zmieniło, co widać po mocno odświeżonej stronie internetowej, oraz, co ważniejsze, po zmienionej ofercie. Pan Arek z [this.pl Audio](#) był uprzejmy pożyczyć mi jeden z nowych produktów Neotecha z serii Formosa, wykonany z miedzi UP-OCC, gdzie, co ciekawe, przewodniki mają prostokątny kształt. Nie jestem co prawda pewny, czy producent utrzymał dawne zwyczaje, bo dawniej kable RCA i XLR różniły się wyłącznie wtykami, a nie ilością żył, ale i tak dwa takie interkonekty z różnymi wtykami dały mi najlepszą możliwość porównania dźwięku, jaką mogłem mieć. Na płytę do porównań obydwu połączeń wybrałem *La Stravaganze* – cudowne smyczkowe granie, tak charakterystyczne dla Vivaldiego. Po kilkukrotnych przełączeniach między kablami (odbywającymi się na selektorze źródeł we wzmacniaczu) stwierdziłem, że różnice faktycznie są, acz dość subtelne

– nieco dłuższe wybrzmienia, jakby odrobinę lepiej pokazana akustyka nagrania, troszkę więcej „drewna” w brzmieniu smyczków. Warto jednak zwrócić uwagę, że łączyłem dwa urządzenia zbalansowane, czy faktycznie dałoby się usłyszeć różnicę, gdyby wzmacniacz nie był zbalansowany? Nie wiem, ale jeśli już ktoś z Państwa zdecyduje się na zakup Isis, a partnerem nie będzie Osiris, ani żaden inny zbalansowany wzmacniacz (lub przedwzmacniacz) to zawsze możecie Państwo podjąć próbę podobną do mojej i ocenić czy trzeba inwestować w specjalne kable, lub ewentualnie przejściówki. W testowanym połączeniu warto było wybrać kabel z wtykami XLR, po to żeby zyskać te małe subtelnosci, o których pisałem.

Podsumowanie

Niezależnie od tego czy Rega podjęła zwykłą decyzję biznesową o próbie podbicia nowego segmentu rynku, czy może pozazdrościła któremuś z konkurentów, to o ile samą decyzję trudno na dziś oceniać, o tyle jej egzekucja w postaci odtwarzacza Isis Valve wypada znakomicie. Być może trudno będzie tak od razu przekonać sceptyków opierających swoje opinie na dotychczasowych produktach Regi, ale jeśli nie podejmą oni swojej własnej próby sprawdzenia co ten producent zdziałał w temacie high-endowych urządzeń, to żałować mogą tylko oni sami

Można powiedzieć, że lampowa Rega gra tak, jak obiecuje jej, mocno kojarzona z analogiem, marka. Dźwięk czaruje barwą, płynnością, gładkością, spójnością, a przede wszystkim równością w całym paśmie. Ani przez moment nie przyszło mi do głowy rozpisywać się o górze, średnicy czy basie, bo Isis Valve odtwarza muzykę jako całość, taką samą uwagę przykładając do każdego zakresu. Prezentacja trójwymiarowej sceny muzycznej jest iście lampowa i rzecz nie tylko w wielkości i precyzji, ale również w kapitalnym oddawaniu akustyki pomieszczeń i samych nagrań. Rega spisuje się znakomicie w pokazywaniu mikro-dynamiki i wszystkich detali aż po najmniejszy „plankton”. Z dynamiką w skali makro, oraz ze skokami dynamiki również radzi sobie bardzo dobrze, choć ci, którzy szukają odtwarzacza, dla którego to jest główna zaleta poszukają raczej innego. Jak zwykle zachęcam do własnych odsłuchów – podkreślę jednak, że moim zdaniem nikt, kto poszukuje odtwarzacza w tym przedziale cenowym nie może sobie pozwolić na pominięcie Isis Valve.

BUDOWA

Jak już pisałem Isis Valve kontynuuje Regową tradycję i do niej również ładuje się płyty od góry, pod podnoszoną, bardzo płynnie „chodzącą”, akrylową, czarną klapkę. Jak podkreślają sami inżynierowie Regi, Isis to raczej bezkompromisowe rozwinięcie wcześniejszych, niższych modeli, niż całkowicie nowa konstrukcja, acz nigdy wcześniej w ofercie nie było odtwarzacza lampowego. Na froncie urządzenia znajdziemy cztery podstawowe przyciski do obsługi (start, stop, przeskocz do przodu i tyłu), oraz nierzucający się w oczy przycisk on/off. Całość uzupełnia czytelny czerwony wyświetlacz, plus niewielkie, również podświetlone na czerwono logo producenta. Z tyłu znajdziemy wyjścia analogowe RCA i XLR (obydwa mają taki sam poziom wyjściowy – 2,4 V), wyjścia cyfrowe Toslink i S/PDIF, oraz wejście USB. Górny panel mieści podnoszoną klapkę, pod którą wkłada się płytę, oraz cztery wyrzutnie rakietowe... Wróc – mowa oczywiście o otworach w obudowie, przez które po pierwsze widać lampy, pracujące w stopniu analogowym, a po drugie zapewne służą one również do poprawy chłodzenia baniek próżniowych. Na każdy taki otwór i lampę (a są cztery) nakłada się nakładkę, która oprócz funkcji estetycznych ma chyba również grać rolę pierścienia antywibracyjnego (tak sędzę, bo owe nakładki wchodzą w otwory bardzo ciasno i wydają się dość mocno trzymać same lampy). Zastosowane lampy to dwie triody 5814A (ECC82/12AU7) w stopniu analogowym, oraz dwie ECC88 (6DJ8/6922) w sekcji wyjściowej. Producent nie chwali się jakiego dokładnie użył napędu, a podaje jedynie, że stworzono dla niego nowe, znacznie lepsze oprogramowanie. Po włożeniu płyty ta chwilę jest odczytywana i w tym czasie ma nastąpić dostosowanie parametrów odczytu danej płyty, dzięki czemu Isis ma sobie dobrze radzić również z płytami w gorszym stanie – nie miałem okazji sprawdzić, jako że nie posiadam takich płyt. W odtwarzaczu zastosowano wysokiej jakości DAC Wolfson WM8741.

Obudowę wykonano z grubych i ciężkich paneli z anodyzowanego aluminium.

Dane techniczne (wg producenta)

Pasma przenoszenia: 30 Hz – 20 kHz +/-0,5 dB

Zużycie prądu: 46 W

Wyjścia RCA: poziom wyjściowy -2,4 V, impedancja 600 Ω

Wyjścia XLR: poziom wyjściowy – 2,4 V, impedancja 600 Ω

Wyjście S/PDIF: poziom wyjściowy – 0,5 V, impedancja 75 Ω

Wyjście Toslink

Wejście USB: obsługa sygnału /44,1/48 kHz

THD+szum: < 0,06%

Producent:

Rega Research Limited

6 Coopers Way

Temple Farm Industrial Estate

Southend on Sea

ESSEX

ENGLAND

SS2 5TE

www: www.rega.co.uk